GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 256.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 25 Września 1829 roku w Piątek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

WARSZAWA. — Czytamy w Wiadomościach handlowych, przy cedule giełdy tutejszéj z dnia 22 b. m., następujący artykuł prawdziwie interesujący: — » Obligacje udziałowe pożyczki 42,000,000, coraz większy obieg za granicą mieć zaczynają, przechodzą one stopniowo z rąk spekulantów w ręce osób którzy je trzymają jako papier corocznie przez narost procentu w wartości rosnący, w każdym czasie do zrealizowania łatwy, a dający właścicielowi sposobność wygrania znacznéj summy, jeżeli szczęście posiadanym numerom posłuży. Ułatwi się znacznie zagranicznym posiadaczom Obligacji ściąganie wygranych summ na losowaniu, przez zamiar jaki ma Bank polski, wypłacania corocznie w miesiąc po ciągnieniu we wszystkich znakomitych miastach z któremi zostaje w stosunkach; a to za pomocą swoich korespondentów: Schmadecke wdową et Comp. w Poznaniu, F.M. Magnus w Berlinie, Reimarus w Hamburgu, Couderc D. et M. P. Brants w Amsterdamie, A. Saportas w Antwerpji, PP. de Rothschild w Frankfurcie nad Menem i Paryżu, Michał Kaskel w Dreźnie, Eichborn et Comp. w Wrocławiu, J. H. Stametd et Comp. w Wiedniu, Kirchmeyr i syna w Krakowie, A. Wereszczyńskiego w Odessie, Józefa Zawadzkiego w Wilnie, Wöhrmann i syna w Rydze, Pierling et Comp. w Petersburgu. Ewaluacje kursu podług jakiego w każdém respective miejscu wypłaty następować będą, Bank polski w swoim czasie ma do wiadomości publicznéj podać.

HAMBURG. — *Dnia* 18 *września.* — Obligacje udziałowe polskie, z dostawą na 1 października, żądano $101\frac{1}{8}$, płacono 101; z dostawą na 1 listopada, żądano $101\frac{3}{4}$, płacono $101\frac{1}{2}$ Mk. za sztukę.

NIEMCY. — *Od Menu d.* 15 *września.* — Frankfurtski jarmark nienajlepiéj się powiódł, wyjąwszy jeden artykuł to jest, skóry, na które był tak szybki pokup, że w pierwszym zaraz dniu (7 września), nietylko rozkupiono w zupełności wszystko cokolwiek belgiccy i nadreńscy dowieźli garbarze, ale oprócz tego, znaczne jeszcze poczyniono zamówienia. Skóry wyprawne płacono po 6 tal. drożéj na centnarze.

Na jarmarku w Offenbach handel hurtowy poszedł daleko pomyślniéj niżeli się spodziewano. Najlepszy był na sukna, tak w lepszych jak i w pośledniejszych gatunkach.

SZCZECIN. — *Dnia* 15 *września.* — Nie wiele dotąd otrzymaliśmy śledzi tak holenderskich jak szkockich i mówią, że tegoroczny ich połów, z powodu wiatrów i burz na morzu panujących, nie był obfity. Pierwszych dostawiono w ogóle około 200, drugich około 2500 beczek. Cena pierwszych transito 25 tal., drugich 13 tal. transito. Na inne gatunki nie masz pokupu.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

— Possesja w Warszawie przy ulicy Twardéj, pod liczbą 1098 położona, szérokości od ulicy Twardéj łokci 205, długości w połowie łokci 181, w drugiéj połowie 228 mająca, składająca się z czterech drewnianych domów mieszkalnych, trzech stajni, dwóch wozowni, szopy, chléwników, łaźni parowéj murowanéj, ogrodu warzywnego i owocowego i trzech sadzawek zarybionych, dogodna do zakładania rozmaitych fabryk, lub do stawiania obszernych budowli, jest z wolnéj ręki do sprzedania pod warunkami dla kupującego bardzo korzystnemi. Bliższą wiadomość powziąść można u patrona Bronikowskiego przy ulicy Danielewiczowskiéj pod Nro 616, lub u Patrona Wysockiego, przy ulicy Freta pod l. 272.

Wiadomości Warszawskie.

— Sąd komissji ustanowionéj dla urządzenia interesów massy po ś. p. xięciu Dominiku Radziwile w Wilnie, przeznaczył termin ostateczny na układy z prokuratorją téjże massy, do dnia 15 października r. b.

— Wkrótce w Teatrze naro. daną będzie pierwszy raz Komedja w 3ch aktach, *Testament*, tłómaczona wierszem przez jednego z naszych poetów, którego dzieła sceniczne już z upodobaniem były przyjmowane. (Kur.)

— Na ostatnim walnym jarmarku w Łecznie, nie było koni ani arabskich ani ukraińskich, nawet krajowych koni tym razem było mniéj niż zwykle. Targ na owce także nie był zupełnie pomyślny; spodziewano się atoli oddziału z owczarni Sulisławskiéj, co stanowiłoby ozdobę téj części jarmarku. Na inne towary odbyt był zwykły. Zjechało się z różnych stron niemało osób, jedni dla sprzedawania, drudzy dla kupowania, trzeci dla zabawy. Mieliśmy widowiska sceniczne w sali ratuszowéj. Prócz Teatru, chciało jeszcze bawić Łęcznę towarzystwo skoczków, lecz łatwiéj dokazało tego 2ch małych Żydków, wodę zdrojową po jarmarku roznoszących, z których jeden za małą nagrodą umiał w każdéj chwili rzewnie się

rozpłakać, a drugi, za równą zachętą, na dany rozkaz, liczne kubki wody wypijał.

— *Artykuł nadesłany.* — Do rzędu najpewniejszych papierów w Europie policzyć bez wątpienia należy nasze *Listy zastawne.* Możnaby je poniekąd za własność nieruchomą uważać, chociaż z drugiéj strony mają wszystkie korzyści i zalety ruchomego kapitału. Tak dalece, że prawo zabezpieczyło je aż nawet od ognia i kradzieży. Jednakże, co do tego ostatniego punktu, gdy nie wszystkie listy są andosowane i większa ich część krąży na okaziciela, z łatwością mógłby nieprawy posiadacz zrealizować je w kursie pierwéj, nimby właściciel uzyskał potrzebne środki do zabezpieczenia się od straty; a w takim razie niesłusznie byłoby poszukiwać szkody na 3cim, któryby te listy w dobréj wierze i podług legalnego kursu nabył. Lecz jest sposób prosty uchronienia się i od tego, a ten zależy, ażeby w innym kufrze w innym pokoju, a nawet kto ma 2 apartamenta, w innem zamieszkaniu chować listy zastawne a w innem kupony. Gdy listy z kuponami, tak jak dusza z ciałem, zawsze razem w biegu chodzą, ktoby więc przywłaszczał sobie listy i chciał je same bez kuponów przedawać, przeto zwróciłby już na siebie oczy zwierzchności i każdego uczciwego kupca. Również gdyby same kupony dostały się w ręce nieprawego posiadacza, ich realizacja nie mogłaby także nastąpić w kursie publicznym, bez listów, a opłata ostatniego z nich, podlega terminowi półrocznemu, mniej więcéj dalekiemu, i nadewszystko nie odbywa się bez pośrednictw administracji kredytowéj, w któréj zawsze może nieprawego posiadacza uprzedzić prawy i właściwy. W...

— (*Artykuł nadesłany*). Będąc z obowiązku często w podróży, dopiéro wczoraj dostrzegłem w Dzienniku krajowym z niedzieli przeszłéj: iż redakcja nie chciała zamieścić następującego do niéj pisma mego:

Mości Redaktorze! Mieszkam naprzeciwko ściany, nowowystawionéj i pomalowanéj, przy kościele Reformowanych. Patrząc z okna mego na Florę ofiarującą kwiaty, pomyślałem: „Przyjemno jest, obok świątyni Pańskiéj, widzieć świeżość, pielęgnowaną od niewinności; a nawet, w zimie ponuréj, miło będzie ujrzyć w tym wizerunku wdzięcznych darów przyrodzenia wspomnienie i nadzieję."

Gdym tak dumał, przynieśli mi numer 226 Dziennika krajowego, a w nim krytykę tegoż malowania, przez sąsiada. Zła tego wola jednak, daje do mniemania: iż musiała mu dać się we znaki jakaś blondynka, do któréj gdzieś uczęszczał, gdy nawet i tu ją znalazł i tu jéj łaje, i tu, w rysach Flory, ją poznał; takto nas pamięć i nałóg ścigają. Malarz wszakże, gdy się do niego z tym artykułem po objaśnienie udałem, zapewnił mnie: iż żadnego wzoru z ulicy nie brał; że wątpi: aby, do czystych wyrażeń jego Flory dziewica sąsiada była podobną; i że temu, tak się to chyba zdarzyć mogło, jak choremu na żółtaczkę, wszystko wydaje się żółto. Zresztą, Mości Redaktorze! tot capita, tot sensus, to jest: Ile głów, tyle sposobów myślenia. (Krasicki.)

Sąsiad czyli redaktor, który pierwszy o blondynie rozprawiał, znajduje wspomnienie o niéj w moim odpisie, żartem nieprzystojnym. W istocie, widać tylko: że ten odpis mu się nie podobał, czy też może dokuczył. Jednakże drasnąć, byle nie kaleczyć, jest wspólną własnością odcinków polemicznych. Wprawdzie, kochać siebie, zwłaszcza gdy nie masz rywalów, jest lubą ponętą i potrzebą natury; ale pisarz Dziennika, nie ulegając wrodzonéj drażliwości, poświęca się na obowiązek umieszczania objaśnień, gdy się zdarzą, lekkich i żartobliwych, choćby cudzych, równie jak ciężkich i niedowarzonych, choćby własnych.

Zresztą, redaktor, wyjeżdżając z mithologją, przepomniał: że Flora jest młodą i ładną kobiétą; i że zatém, przy kwiatkach, zawsze po modnemu ubierać się powinna.—Kto wié: czy na karnawał, malarz nie da jéj inszéj sukienki? J. Z.

ROSSJA. — *Z Odessy d. 27 sierpnia (8 września)* — Wiadomości od oddzielnego korpusu jenerała Paszkiewicza Erywańskiego, dochodzą do początku zeszłego miesiąca. Jenerał Paszkiewicz miał wyruszyć przeciw Trebizondowi i Tokat a pierwszą z tych twierdz ściśle obległ. — Codziennie wysyłają ztąd mnóztwo statków naładowanych żywnością i furażem do portów Warny, Burgas i Sizopolis. Niektórzy wnoszą ztąd, iż gdy nawet pokój zawarty zostanie, twierdze te otrzymają mocne załogi. Także eskadry nasze na Czarném morzu otrzymają znaczne wzmocnienia, i jeżeli damy wiarę pogłoskom, tedy nawet po zawarciu pokoju, eskadry nasze rozdzielone będą po różnych portach tureckich, aż póki Porta nie wypełni warunków pokoju.

ANGLJA. — *Z Londynu, dnia 13 września.* — Dnia onegdajszego, odczytał adwokat kapitana Dickenson obronę jego w obec sądu, na okręcie Victory zgromadzonego; odczytanie trwało przez 3 godziny. Dniem piérwéj czytano relację w któréj między innemi powiedziano: "Z zeznań admirała Codrington przekonał się każdy, że kapitan Dickenson nie byłby przed sądem odpowiadał, gdyby admirał z admiralicją nie był się poróżnił, tak, iż proces ten, który nie jednemu officerowi wiele czasu zabrał, a kraj i wiele osób znaczne summy kosztował, dla tego tylko został wytoczony, że jedna osoba zły miała humor, gdy tymczasem ona sama utrzymuje, że tylko dla dobra floty proces rozpoczęto.„ W obronie zapewnił najprzód kapitan, że nie zapomni o subordynacji, jaką winien swemu przełożonemu admirałowi. O bitwie nawaryńskiéj mówi w ten sposób. „Miałem zaszczyt być uczestnikiem wielkiéj bitwy morskiéj, w któréj my zwycięźyli i w któréj nieprzyjaciel połączył swe siły, ażeby przedłużyć niewolę sławnéj Grecji, dla któréj oswobodzenia Anglja mocarstwom sprzymierzonym podała rękę i w któréj sprzymierzone siły powierzone zostały admirałowi Codrington, co zupełnie usprawiedliwiło powzięte o nim nadzieje świata.„ Dalej tak mówi: "Nie będę mógł tym bardziéj zapomnieć o uszanowaniu należném przełożonemu, iż okręt, na którym się teraz znajdujemy, jest ten sam, na którym lord Nelson ducha oddał, a z kajuty, na któréj zgromadzeni jesteście, bohater ten przed bitwą pod Trafalgar te w rozkazie powiedział słowa: *Anglja ma nadzieję że każdy wypełni swą powinność*; słowa któremi Anglja w najpóźniejsze czasy szczycić się powinna.„ W ogólności utrzymywał daléj kapitan w obronie swojéj, że bitwa była zbyt niespodziewaną, a dym i zamieszanie zbyt wielkie, iżby admirał z dokładnością wszystko mógł był rozróżnić, co się ściąga do jego skargi, tym bardziéj, iż sam admirał zeznał, że po tak długim czasie nie może pamiętać wszystkich okoliczności. "Jeśli punkta skargi, mówił daléj, które admirał po tak długim przeciągu czasu, przeciw mnie wytacza, nie są bezzasadne, dopuściłem się nieposłuszeństwa, zaniedbałem moje obowiązki i buntowałem się, zasługuję zatém podług art. 11 i 12 na karę śmierci. Może tu właśnie, gdzie okręt nasz

na kotwicy stoi, rozstrzelano r. 1757, jakkolwiek wbrew życzeniu władzy, admirała Byng, gdyż art. 12 karze zarówno niedbalstwo, jak umyślne wykroczenie. Po bitwie nawaryńskiéj otrzymałem dwa rossyjskie ordery, ś. Anny, przez sekretarza admiralicji i ś. Włodzimierza przez admirała Codrington. Powróciwszy do Anglji, udałem się do admiralicji, o pozwolenie noszenia orderu ś. Włodzimierza; admiralicja odesłała mnie do admirała, a ten odpowiedział w liście dnia 14 czerwca 1829 do sekretarza admiralicji pisanym, że musiała zajść omyłka, iż mnie dwa rossyjskie ordery dostały się, co ztąd pochodzić mogło, że hr. Heiden nie wiedział, iż poprzednio już, dostałem order przez xięcia Lieven; nadto po zgonie kommodora Bathurst, po którym objąłem dowództwo okrętu Genoa, miał być ze mnie niekontent, a raczéj officerowie okrętów Azja i Albion niż ja, zasłużyli na takie odznaczenie. Oddaję wszelką sprawiedliwość owym panom, ale nie mogę wiedzieć, dla czegoby potrzeba było, poniżać mój charakter, dla zrównania go z ich charakterem. Wszakże na żądanie admiralicji, odesłałem order ś. Włodzimiérza. Zwrócono mi go teraz na to, abym go sądowi pokazał, i składam go wraz z kopertą listu, w którym mi go admirał przysłał w 8 miesięcy po bitwie. Nietylko w depeszach do lorda admirała naczelnika, i w rozkazie dziennym, ale także osobiście, oddawał admirał pochwały wszystkim bez wyjątku, co byli uczestnikami bitwy pamiętnéj. Teraz dopiéro, kiedy zaszczycony zostałem angielskim, francuzkim i rossyjskim orderem, teraz dopiéro, kiedy chciałem spocząć na łonie życia familijnego, występuje admirał ze skargą, wprost przeciwną jego dawniejszym pismiennym i ustnym oświadczeniom. Dzięki admiralicji, że przez ustanowienie sądu, podającego obwinionemu sposobność oczyszczenia się, udaremniła zamiar obydzenia charakteru officera morskiego.„ Przeszedłszy kapitan szczegółowo punkta skargi; tak daléj mówi: "Admirał poczytuje mi za przestępstwo, że na liście poległych w bitwie, umieściłem także komodora Bathurst, chociaż ten dopiéro po bitwie żyć przestał. Zarzuca mi w tém zamiar osobistéj korzyści, któréj inaczéj nie byłbym dostąpił. Gardzę tym zarzutem. Bez wątpienia, znajdował się kapitan Bathurst na liście poległych, ponieważ listę układałem już we 12 godzin po jego zgonie. Podobnież umieszczono admirała Nelsona na liście poległych pod Trafalgarem, chociaż dopiéro po bitwie żyć przestał. Jeśli admirał sądził, że w przesłaniu mi orderu rossyjskiego, omyłka zaszła, powinien był zawiadomić o tém hrabiego Hejdena przed przesłaniem. Zresztą z zeznania świadków pokazuje się, że hr. Heiden, admirałowi przysłał listę officerów angielskich, których N. Cesarz rossyjski orderami zaszczycił, a nazwisko moje znajdowało się na téj liście. Admirał utrzymuje, że mi naganił zaniedbanie w służbie; zaręczyć mogę, że w listach do sekretarza admiralicji w całém mojém postępowaniu nie miał nic do zarzucenia.„ W końcu mówi kapitan o zarzucie, że podał admirałowi petycję officerów z okrętu Genoa, o mianowanie jego następcą po poległym komodorze Bathurst i że przez to wdziérał się w zwierzchność admirała. Kapitan odpowiada na to, że odwieść chciał officerów od téj petycji, ale nie mogąc tego dokazać, wolał sam podać petycję, aby zapobiedz nieporozumieniom.

— Magistrat w Tipperary ogłosił: Bandy uzbrojonych ludzi pokazywały się niedawno w celu przeszkodzenia wymiaru sprawiedliwości; demoralizacja niższych klas, ich spisek i system terroryczny, są tego rodzaju, iż władzom niepodobna jest karać zbrodniarzy; potrzeba zatém pomocy wojskowéj dla wzmocnienia stacji policyjnych.

— Przez wylewy w Szkocji, poniósł sam xiąże Gordon 30,000 f. s. szkody.

— Times domyśla się, że dyplomatyczne stosunki Anglji z teraźniéjszym rządem portugalskim wkrótce będą przywrócone, ponieważ Brazylja nie przedsiębierze nic dla wywrócenia rządów Don Miguela, a inne dwory już się skłaniają do uznania ich; nakoniec, iż nie można w stosunkach handlowych zostawiać na zawsze klątew na całym narodzie. Przytacza na poparcie swego zdania, uznanie rządu Bonapartego w traktacie amienskim, ale nie wierzy iżby rząd miał zamiar posłać do Lizbony lorda Strangford; gdyż dosyć będzie posłać tam ajenta. Kurjer londyński przestał już od niejakiego czasu nazywać Don Miguela uzurpatorem. W okolice Tercejry mają być posłane dwa okręty linjowe, ażeby ostudzić zapał i niesubordynację hrabiego Villaflor.

— Kurjer londyński mówi o Turkach: Turcy byli dopóty straszni dla wojsk europejskich, dopóki ostatnie nie znały karności; ale słabą ich stronę odkrył już xiąże Eugenjusz, który na czele wojska cesarskiego w latach 1716 i 1717 najświetniéjsze nad nimi odniósł zwycięztwa. W ciągu ostatniego wieku uczyniły wszędzie instytucje wojskowe wielkie postępy, Turcy pozostali niezmienni i jakkolwiek w wojnie z Rossją r. 1787 niejaki stawili opór, jednakże w następnych wojnach, wywalczył Suwarow tyle zwycięztw, ile dawniéj xiąże Eugenjusz. Ale polityka wielkich mocarstw europejskich opiekowała się odtąd niepodległością Turcji i gdyby nie powstanie Greków, które marynarkę turecką pozbawiło majtków, a z drugiéj strony spalenie flotty tureckiéj pod Nawarynem, wojna nie byłaby nigdy tak daleko zaszła etc.

— Lord kanclerz, płynąc niedawno na Tamizie dla rozrywki, wpadł przez niezręczność przewoźnika do wody, ale wydobyto go szczęśliwie.

— W Liwerpolu wystawiono niedawno statek parowy, który będzie utrzymywał kommunikację między kanałem limerykskim i Dublinem. Jest on cały z żelaza, i składa się właściwie z dwóch statków, połączonych pokładem. Koła poruszane parą, są między temi dwoma statkami.

— Obliczono, że w ostatnich bankructwach handlujących wełną, stracili wierzyciele 1,200,000 f. s.

— Kapitan Dickenson, którego sprawa odbywa się teraz w sądzie wojennym, był pierwszym porucznikiem okrętu *Northumberland*, na którym Napoleona do wyspy ś. Heleny odwieziono.

GALICJA i LODEMERJA. — *Z Brodów, dnia* 13 *września*. — Dnia 27 sierpnia umarła w tutejszym szpitalu żydówka, na któréj pokazały się znaki wzbudzające podejrzenie, czyli zaraza nie była powodem jéj choroby. — Częste związki naszych kupców z Odessą, gdzie się pokazała zaraza morowa, były rządowi pobudką, do przedsięwzięcia wszelkich środków ostrożności, dla przekonania się, czyli to podejrzenie nie było bezzasadném, i aby to złe w samym jego zarodzie utłumić.

Lubo przedsięwzięte śledztwa nie okazywały dobitnych dowodów, że ta choroba była skutkiem morowéj zarazy, odłączono jednak i w miejscu zupełnie od innych odosobnioném osadzono wszystkie osoby, które w ostatnim czasie były ze zmarłą w jakiéjkolwiek styczności. — Wczoraj skończył się ostatni dzień kwarantanny, którą owe osoby odbyć musiały, a gdy się wszystkie znajdowały w stanie zdrowia zupełnie zaspokajającym, zostały z kwarantanny wypuszczone. — Tym sposobem przekona-

no się, że owa żydówka nie na zarazę morową, ani na inną zaraźliwą chorobę umarła; owszem najtrwożliwsi nawet mieszkańcy tego miasta są z tego względu tym spokojniejsi, ile że stan zdrowia w Brodach jest najpomyślniejszy.

KRAKOW. — Kosztem hrabiego Artura Potockiego znanego dobroczyńcy i opiekuna nieszczęśliwych, ukończono już w Krzeszowicach szpital dla 24 chorych. Kosztem tegoż hrabiego, rozpoczęto tamże budowę nowego kościoła, który ma być nader okazałym przybytkiem. Przy obrzędzie założenia, znajdował się JW. Skorkowski nowo mianowany biskup Krakowski.

— Goniec Krakowski z dnia 19 b. m. ogłosił następującą wiadomość: » Dowiadujemy się w ten moment z Odessy, że sułtan z całém swojém państwem zdał się już na łaskę N. cesarza Rossji, i że na wszelkie warunki przystać chce, jakich Rossja wymagać będzie. Konstantynopol w straszliwém jest zaburzeniu; krwi rozlew niespodziany, odkryto spisek Janczarów, który mógł stać się okropnym.»

WIADOMOSCI NAUKOWE.

O Górze Ararat.

(Dokończenie)

W ogólności, opowiadania mieszkańców tamecznych przed wszystkimi podróżującemi, zgadzają się w téj mierze, że nikt na wierzchołek téj góry wejść nie potrafi, a Pan Kozebue za rzecz najpewniejszą donosi, że żaden człowiek sposobem przyrodzonym nie wnijdzie na górę Ararat. Zapewne mnichy w Jaczmezynie tak panu Kocebuemu opowiadali. Wszelako to jeszcze nie stanowi przekonania zupełnego. W krajach tamecznych ludzie uciśnieni despotyzmem muzułmanów, są bardzo skryci, ograniczonego pojęcia, nierozszerzający się w opowiadaniach; nie mają ochoty do śmiałych przedsięwzięć ani zachęty do odkrycia rzeczy ciekawych; przytém są łatwowierni, zabobonni i przychylni do zbytku starym baśniom; przeto ani się na ich opowiadanie o trudnościach, ani na ich wnioski, spuszczać nie można. Widzimy jak okropnie malowali oni przed p. Kocebue górę Ararat, a obraz swój powiększali mnóstwem drapieżnych zwierząt i straszliwych smoków mieszkających na téj górze. Nie był pan Kocebue nawet w klasztorze Arakilwang czyli ś. Apostołów u samego podnóża Araratu znajdującym się, gdzie na miejscu pierwszego ołtarza zbudowanego przez Noego, armeńscy bogomodlcy przynoszą ofiarę niekrwawą Przedwiecznemu. Czytałem w rękopismach doktora Rossakoff, który się znajdował przy armji rossyjskiéj na linji kaukazkiéj w roku 1820 pisanych, że pewny mnich gruzyjski czyli armeński, który w tym klasztorze przez lat 6 mieszkał, twierdził mu za rzecz pewną, o podaniu tam słynącém, z powieścią Strusya zgodném, a mianowicie, że są pustelnicy mieszkający w jaskiniach Araratu, znajdujących się w wysokości przechodzącéj krainę obłoków. Wszelako przystęp do korabiu Noego mienił być rzeczą przechodzącą możność przyrodzoną, ponieważ inaczéj jużby rozebrano korab po kawałku na same relikwie. Ten sam cenobita powiadał panu Rossakoff, że r. 1813 widział na własne oczy czarniawo-brunatnego niezmiernie twardego kawał drzewa, oczesanego gładko na dwa boki, który zapewne podczas trzęsienia ziemi, spadł z Araratu na górę lodową, gdzie był widziany od r. 1801; nareszcie za urwaniem się góry lodowéj, na równinach około Arakilwang znaleziony został. Przekonali się zaś mnichy, że drzewo należało do korabiu Noego porównywając z relikwjami tego zabytku, które od wieków zachowują.

Zważywszy te wszystkie ciekawości o znajdowaniu się korabiu Noego na górze Ararat, przychodzi na myśl pytanie: dla czego ci co są w możności badania śladów dawnego świata, nie przedsięwezmą środków do przekonania się bliższego o tém? dla czego nie wyśledzą téj ważnéj góry w całéj jéj obszerności, kiedy mniéj ciekawe, wyższe nierównie opoki, z taką dokładnością zwiedzano, ściśle mierzono i opisywano. (*) Nikt nie ma dziś ku temu lepszéj zręczności jak Rossjanie i Anglicy, posiadający kraje, w związkach i w sąsiedztwie z Persją będące. Podróżni tych narodów corocznie Erywan zwiedzają, niektórzy długi czas tam przemieszkują, Ararat codziennie mają przed oczyma, a nie są ciekawi wyśledzić prawdziwéj jego wysokości. Może to być, iż w latach pewnych te śledzenia byłyby bezskuteczne, lecz na tém przestać nie należy; probować dotąd, aż się pora pomyślna nadarzy, zawsze pamiętając na to, że odkrycie tego rodzaju, rzuciłoby wielkie światło na dzieje pierwotnych czasów łączących dzieje przedpotopowe z dziejami popotopowemi.

Były zarzuty, że Mojżesz idealnie i z podobieństwem do prawdy niezgodnie, opisał po szczególe rozmiary korabiu Noego: 300 łokci długości, 50 szerokości, 30 wysokości; podzielone na 3 piętra, składały 3 budowle, jedna nad drugą, każda 15 stóp naszych na wysokość, 75 na szerokość, 450 stóp na długość miała. Buteo, Wilkins i Pelletier wyliczyli liczbę i wzrost wszystkich zwierząt znajomych; wymierzyli miejsca które powinny były zajmować każde po parze; wykazali ilość owiec i bydląt potrzebnych na karmienie zwierząt mięsożernych, wyrachowali przestrzeń potrzebną na skład karmu dla innych zwierząt; wykreślili rozległość galerji połączających osobne rzędy klatek. Skutek ich rachuby jeometrycznéj okazał, że rozmiar korabiu w piśmie ś. podany, aż nadto wystarcza na budowlę statku, ku téj szczególniejszéj potrzebie wygotowanego. Ile to umiejętności i sztuk zupełnie udoskonalonych, do wystawienia takiéj budowy potrzeba było.

Czyliżby nie miano za rzecz godną śledzenia, raz jeszcze powiem tak wspaniałego pomnika, tak wartéj zastanowienia się budowli, którą, zdaje się, opatrzność usadowiła w miejscu tyle widocznėm, tyle nieprzystępném i tak dalece ciekawość każdego zaostrzającém?

(*) Wiadomo z późniejszych doniesień, że N: Pan zatwierdził plan wyprawy naukowéj do Araratu, ułożony przez pana Parota professora przy uniwersytecie Dorpackim; polecił nawet, aby wydano jéj z petersburskich zakładów rządowych, dwa chronometry kieszonkowe. Towarzyszami podróży pana Parrota, będą uczniowie uniwersytetu Dorpackiego, a mianowicie: Julius Hen do botaniki, Karol Szimen do zoologji, Michał Bogel do mineralogji i Bazyli Feodorów do astronomji. — Wyprawa ta wyruszy w lutym 1830 roku.

TEATR NARODOWY. Dziś komedja: *Pierwsza Lepsza* czyli *Nauka Zbawienna*. Zakończy komiczna pantomima: *Czarownice* czyli *Urodzenie Arlekina*.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nro. 472